GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi z Dodatkiem codziennie, prócz świąt i niedzieli. Prenumerata kwartalna miejscowym 4 złr. kr. 15., odbierającym pocztą 4 złr. 40 kr., Inseracyę opłacają od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

Nr. 42. Środa 20. lutego 1850. Rok bieżący gazety 39.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 12. lutego. Izraelicka gmina w Oświęcimie ofiarowała dla galicyjskiego funduszu inwalidów, a mianowicie dla wsparcia tych żołnierzy c. k. pułku piechoty barona Fürstenwärter, którzy się odznaczyli w ostatnich kampaniach, kwotę 100 złr. m. k. z kasy gminy.

C. k. rząd krajowy ma sobie za miły obowiązek podać ten patryotyczny czyn wspomnionej gminy z wyrazem najczulszego podziękowania do wiadomości publicznej.

Lwów, 8. lutego. C. k. rząd cyrkularny w Bernie przesłał c. k. galicyjskiemu gubernium krajowemu dla wsparcia pogorzelców Brodzkich kwotę 4 zr. 48 kr. ze składki w kilku gminach byłego obwodu Berneńskiego, tudzież kwotę 4 zr. 15 kr. m. k. ze składki w byłym obwodzie Znaimskim.

Szlachetnym dawcom oświadcza się niniejszem publiczne podziękowanie.

Lwów, 9. lutego. C. k. namiestnictwo czeskie przesłało c. k. galicyjskiemu gubernium dla wsparcia pogorzelców Brodzkich ze składki w cyrkule Beraunskim kwotę 1 zr. 30 kr. m. k., tudzież kwotę 16 zr. 41 kr. ze składki w cyrkule Litomerzyckim i 1 zr. 49 kr. ze składki w cyrkule Taborskim.

C. k. gubernium podaje te dary z wyrazem podziękowania do wiadomości publicznej.

Wykaz darów w pieniądzach i naturaliach, które wpłynęły dla założenia funduszu inwalidów w obwodzie Złoczowskim:

(Dokończenie.)

Kasa miejska w Złoczowie ofiarowała 300r., gmina Bortków 2r.22k., gm. Grabowa 5r.12k., gm. Adamy 4r., rz. kat. gmina Leszniow 8r.30k., gr. kat. plebania w Leszniowie 2r.8k., gm. Podhorce 20r.14k., gm. Bałuczyn 13r., gm. Bogdanówka 26 garncy owsa, 1 korzec 16 garncy breczki, 1 cetnar 68 funtów siana i 6 cet. słomy; gm. Połonica 1 kor. mąki, 3 kor. 8 gar. jęczmienia, 12 cet. siana, 1 kor. 16 gar. krup, 2 cet. 88 funt. słomy; gm. Niemiacz 1r.2k.; gm. Sokola 2r.20¼k.; mandataryusz Sieliński z Uniowa 2r.; gmina Hołubica 4r.; Jędrzej Dolnicki, dziekan w Glinianach 2r.5k.; gmina Białogłowy 10r.; gmina Neterpińce 3r. 15k.; gmina Rozważ 14r. 40k.; gmina Wolica derewlańska 4r.48k.; lekarze obwodu Złoczowskiego 51r.55k.; gm. Krzywolanka i Podzamcze 2r.26k.; gm. Dobrotwór 8r.20k., gm. Ruda 10r., gm. Derniów 5r.20²/₄k., gm. Łany 2r.6k., gm. Łapajówka 1r.28k., gm. Sapierzanka 8r.50k., gm. Sielec 8r., gm. Jagonia 5r.4k., gm. Jazienica ruska 3r.30k., gm. Łany niemieckie 1r.36k., ks. Herman proboszcz z Zborowa 2r.45k., gm. Rzepniów 8r.13k., ks. Mech pleban z Łohodowa 2r., N. N. 10r., gm. Założce stare z Reniowem 4r., N. N. 100r., rz. kat. proboszcz w Białymkamieniu 7r.10k., gm. Środopolce i Mukanie 4r.2k., gm. Milatyn 8r., miasto Brody 441r.50k., gm. Sokołówka 3 korce 16 garncy jęczmienia, 1 kor. 24 gar. owsa, 20 fur słomy i 33 parokonnych forszpanów, gm. Połuchow 17 cet. siana, gm. Łahodów 14½ garncy jęczmienia, 7 kor. 7½ garncy owsa, 2 kor. 8 garncy krup, 17 topek soli, gm. Turze 12 kor. jęczmienia, 7 kor. 4 gar. owsa, 15 cet. siana 50 parokonnych forszpanów; chrześciańska gmina Kamionka 202 worów, gm. żydowska tamże 98 worów, gm. chrześc. w Laszkach król. 1 kor. owsa, 6 cet. siana, gm. Olesko 40 worów, gm. Jakimów 10 cet. siana; dom. Jakimów 10 cet. siana; gm. Wyżniany 50 sztuk worów; gmina Dubie 60 okłotów słomy, gmina Firlejówka 5 korcy 19 garncy krup.

Sprawy krajowe.

Lwów, 12. lutego. Na założenie instytutu ciemnych we Lwowie wpłynęły dalej następujące dary: Od gminy Zalesie 15r.16k. m. k., od gminy Słobudka 8r.33k., od dom. Torskie w drodze składki 5r.33k., od gr. kat. plebana w Myszkowcach ks. Łotockiego w drodze składki 6r.10k., od gm. Kapusznica 3r.13k., nakoniec od gminy Chorobrów 6r.24k. m. k.

Te dary podają się z wyrazem najczulszego podziękowania do wiadomości publicznej.

(Wiadomości otrzymane w Tryeście paropływem „Germania.")

Wiedeń, 15. lutego. Wiadomości, które paropływ Germania dnia 13. b. m. przywiózł do Tryestu, są następujące: Sprawa grecka zostawała jeszcze w dawnym stanie. Kilka okrętów należących do greckiego rządu i do greckich kupców skonfiskowali Anglicy i zaprowadzili do Salaminy. Ten los spotkał mianowicie brygantyny St. Nikolo i Themistokles, które zabrał angielski wojenny paropływ Bulldog. Teraz rozciągnięto blokadę także na Galaxidi, po dzień 5. b. m. niewidać było końca środków przymusowych, które Parker bez ustanku rozszerzał. Cesarsko-austryacka korweta Diana opuściła dnia 4. port Syra i popłynęła do Pireju. W rocznicę przybycia króla Ottona do Grecyi odśpiewano w katedrze Te deum, na którem się wszystkie cywilne i wojskowe władze znajdowały, i powiększej części konzulowie byli także obecni. Swiątynia była przepełniona, i z niewymownym entuzyazmem powitano króla trzykrotnem: Niech żyje. Jeden kuter i wojenna goeleta grecka, które stały w porcie na kotwicy, wywiesiły skoro świt krajowe bandery i dawały podczas nabożeństwa zwyczajne salwy. Francuska eskadra stoi jeszcze dotychczas na kotwicy przed Mitileną. Pod jej opieką znajduje się, jak słychać, grecka korweta Ludwig; przed Smyrną stoi francuski statek pocztowy. Z Korfu donoszą pod dniem 10. b. m. że do tamtejszego portu zaprowadzono dwa greckie statki, jeden szoner i jedną goeletę. Dnia 7. przywiózł tam angielski paropływ Rosamond podobnież dwa greckie okręta handlowe. — Na jońskich wyspach pojawiają się żywe sympatye na korzyść Greków. Dziennik „Indipendente di Corfu" oświadcza się bez ogródki w tym duchu. Dodatek do „urzędowej Gazety wychodzącej w Korfu" zawiera dwa listy od Sir Tomasza Wyse do lorda nadkomisarza wysp jońskich, w których ma być wyświecone i usprawiedliwione postępowanie angielskiego rządu. Lord Ward przesłał oba dokumenta jońskiemu senatowi. — W załączonem rozporządzeniu nadmienia on, że żądania Grecyi są z dawnej daty i oparte na niezłomnem prawie, mianowicie na prawie korony chronienia swych poddanych od szkody; Sir Parker życzy unikać wszelkiego rozdrażnienia, a przedewszytkiem rozlewu krwi; nie idzie tu bynajmniej o narażenie gwarantowanej niepodległości Grecyi itd. — Wiadomości z Konstantynopola sięgają po dzień 2, ze Smyrny po dzień 3. lutego. W państwie tureckiem panował najgłębszy spokój; użalano się tylko na wielkie burze, które osobliwie na morzu wielką szkodę zrządziły. — W liście z Damasku z dnia 17. stycznia zawarte są skargi na czynności i nietolerancyę, jakiej sobie tamtejszy turecki gubernator przeciw żydom i chrześcianom pozwala. I tak np. panu Alfredowi Kremer, którego akademia umiejętności w Wiedniu wysłała do Oryentu, odmówił wzręcz pod błahemi pozorami przejrzenia niektórych dawnych manuskryptów i przedmiotów archeologicznych, lubo ten podróżny przedłożył mu polecający list od wielkiego wezyra, a konzul austryacki wspierał jego niewinne, szczególnie tylko w interesie umiejętności uczynione żądanie.

(Sprostowanie mylnej pogłoski.)

Wiedeń, 14. lutego. Możemy donieść z pewnością, że wszystko, cokolwiek twierdzono i wnioskowano w rozmaitych dziennikach o uchylaniu się gabinetu austryackiego od udziału w konstytucyjnych pracach bawarskich, dalekiem jest od prawdy. Konferencye w Mnichowie toczą się nieprzerwanie. A nawet przedłożył już istotnie gabinet austryacki stanowczy projekt konstytucyi niemieckiej, który wszakże dotąd jeszcze osłania zupełna tajemnica dyplomatyczna. — Niedawno temu nawet odeszła w tej mierze świeża relacya do Mnichowa. (Lld.)

(Odczyty p. A. Görgeya.)

Klagenfurt, 12. stycznia. Na trzech w dniu 24, 31. stycznia i 7. lutego po sobie następujących zgromadzeniach w muzeum dawał p. A. Görgey odczyty w przedmiocie rozmaitego oświetlenia i o sposobie zastósowania służących do oświetlenia materyałów. — Wykładał najprzód zwięzłą hystoryę sztucznie utworzonego światła, a to począwszy od najpierwszych doświadczeń świecenia szczypkami lub głównią, aż do preparowania oświetlającego gazu, tudzież zarazem i historyę rozwoju kultury rodu ludzkiego w ogólności, z szczegółowem zestawieniem tej kultury z kulturą pojedyńczych ludów. Następnie opisywał szczególnie materyały do oświetlenia służące, ze wszystkich trzech królestw natury, i przeszedł w końcu do zastosowania ich przy oświetlaniu, wychodząc od pojedyńczej najdawniejszej lampy oliwą zasycanej, aż do najrozmaitszych

do oświetlenia aparatów, jakie potąd wynaleziono i używano. Odczyty te zakończył opisaniem gazowego oświetlenia. (Wand.)

(Kurs wiedeński z 15. lutego 1850.)

Obligacye długu państwa 5% — 95⅜; 4½% — 84¼; 4% — 74. 2½% — 50¼. Akcye bank. 1140. Losy z 1834 roku — 170; z 1839 r. — 108. Akcye kolei półn. 109⅝.

Francya.

(Wybory przygotowują się. — Rozprawy w izbie prawodawczej.)

Paryż, 11. lutego. Komitety się organizują, przewodzcy partyi rozwijają niepospolitą czynność, dzienniki wszelkich wyznań politycznych zaczynają bębnić na pobudkę z powodu wyborów przygotowujących się we Francyi. Z pierwszych symptomów możnaby wnosić, że tą razą w obydwóch obozach, — partyi konserwacyjnej i opozycyi wszelkich odcieni — taka będzie karność, taka jednozgodność w wyborze kandydatów, iż walka między obydwoma obozami odbędzie się w sposób najwybitniejszy. Z jednej i z drugiej strony powtarzają bez ustanku, iż wszelkie odcienia powinny zniknąć, iż niemaż tylko dwa stronnictwa, że byłoby zdradą — jedni mówią: porządku, drudzy: wolności — wywoływać rozdwojenia. Lecz to są tylko słowa. Kandydatów jeszcze nie proponowano; lecz gdy nastąpi kwestya o imiona własne, to wnet powstaną z jednej i z drugiej strony poróżnienia i niezgody, jakieśmy widzieli w stronnictwie porządku podczas wyborów w maju, a w opozycyi w czerwcu roku zeszłego.

Zresztą wszyscy zgadzają się na to, iż wybory, które się odbyć mają, są nader ważne co do efektu moralnego, lubo niemogą wywołać zmiany w położeniu partyi w zgromadzeniu narodowem. Z obydwóch stron poruszone będą wszystkie sprężyny, by odnieść zwycięztwo. Bardzo łatwo być może, że się obydwie strony zawiodą względem rezultatu, gdyż każda strona spodziewa się zwycięztwa mniej więcej zupełnego.

Zgromadzenie narodowe zajęte dziś było dalszą dyskusyą nad ustawą naukową, której przyjęcie bez odmiany żadnej już niezdaje się podlegać wątpliwości. Większość nieprzestaje systematycznie odrzucać wszelkie poprawki. Pan Jules Favre przy sposobności artykułu 5. regulującego atrybucye rady najwyższej, przeszedł do dyskusyi ogólnej. Wychodząc z postanowienia, które radzie najwyższej przyznaje prawo wyboru książek naukowych, wykazał oraz odwołując się do tego co się obecnie w seminaryach dzieje, jaki użytek stronnictwo duchowieństwa może zrobić z tego postanowienia.— Usiłował dowieść, że pomimo ich szczupłej liczby, czterej prałaci nieustannie będą mieli większość za sobą, ponieważ przy najmniejszem nieporozumieniu, gdyby część rady chciała przeprzeć wybór, któryby się im niepodobał, groziliby wystąpieniem z rady, a wtedy obawiając się scen gorszących, musianoby się zgodzić na ich zdanie. (Indep.)

(Wesołość w Paryżu. — Agitacye socyalistów po departamentach.)

Paryż, 11. lutego. Niktby nieuwierzył, pisze korespondent dziennika „Indep. Belge", że cztery dni temu były rozruchy w ulicach Paryża. Ostatnia niedziela zapust jest spokojną i oddycha bezpieczeństwem jak za dawnych dobrych czasów. Do tego przyczynia się najpogodniejsze niebo. Zresztą ani jednej maski nie widać na ulicy. Miasto wygląda jak gdyby nie było karnawału. Jednak bale w ostatnią sobotę były nadzwyczaj liczne i bardzo świetne.

W wielkiej operze taki był natłok, iż niepodobieństwem było chodzić ani w głównej sali ani w ubocznych chodnikach. Wyszedłszy ztamtąd około czwartej godziny zrana i wracając piechotą do mego pomieszkania przekonałem się, iż nietylko w wielkiej operze tańczono. Nieznalazłem ani jednej ulicy gdzieby niebyło przynajmniej jednego balu. Od czasu rządów za dyrektoryum nie było w Paryżu tak wesołych zapust. Mam więc głębokie przekonanie, że Paryż niemyśli o rozruchach.

Wątpię czy to samo da się powiedzieć o prowincyi. Raport urzędowy, który mam pod ręką powiada (zapowiadając równocześnie bardzo znaczne bardzo ważne i radykalne ulepszenia w departamentach), że pewne części Francyi tak są ożywione przez szerzenie nauk rewolucyjnych, iż lada iskra wojny domowej grozi wielkim pożarem. Lecz tą razą użyto wszelkich środków ostrożności.

Zresztą socyalizm podobny jest do cholery, wraca się bowiem częstokroć nim zupełnie ustąpi. W departamencie la Drome są gminy, które dawniej były bardzo niebezpieczne a teraz zupełnie się ustatkowały. Nienależy więc bardzo się lękać. (Indep.)

(Wiadomości bieżące.)

Paryż, 11. lutego. Dzisiejszy Monitor zawiera dekret prezydenta rzeczypospolitej wyznaczający 10ty dzień marca jako termin dla nowych wyborów na miejsce reprezentantów krajowych, którzy skutkiem wyroków trybunału Wersalskiego ze zgromadzenia narodowego wykluczeni zostali.

Wydany wczoraj szósty numer „Napoleona" zawiera na czele odezwę do wyborców, z której przytaczamy następujący ustęp: „Przeszło 30 nowych wyborów odbędzie się; kolegia wyborcze zwołane na 10ty dzień marca. Zaklinamy cię ludu, niewybieraj więcej zastępców twoich z pomiędzy nieprzyjaciół rządu. Jakaż to jest zbrodnia naczelnika państwa? Cóż może prezydent rzeczypospolitej bez zgromadzenia narodowego, kiedy wpływ jego nawet tak daleko niesięga, by mógł potwierdzać prace onego. Szczególniejsza to niekonsekwencya! Ci sami mężowie, którzy obrali Ludwika Bonapartego, wysłali także najzaciętszych nieprzyjaciół jego do zgromadzenia narodowego. Po 10tym grudnia, po owej imponującej manifestacyi, gdy sześć milionów mężów wezwało synowca Cesarskiego aby „ratował społeczeństwo", zaczęto wraz pracować nad tem, by mu odjąć wszelkie środki ku temu. Władza jego chociaż moralnie tak silna, w istocie ograniczoną została najciaśniejszemi granicami konstytucyi, a zgromadzenie narodowe, a przynajmniej trzecia część członków jego ożywiona była najnieprzyjaźniejszym duchem dla niego i zdawała się być jedynie przeciw niemu wybraną."

Zbijana już kilka razy pogłoska o zmianie ministerstwa krążyła znów przedwczoraj w zgromadzeniu narodowem. Lecz i tym razem ogłosił ją Napoleon znowu za zupełnie bezzasadną. (P.S.A.)

— Dziennik „Courrier français" donosi: „Słychać, że ministeryum uczyni wkrótce krok bardzo energiczny. — Słychać, że Francya ma być podzieloną na cztery wielkie dywizye wojskowe, których dowództwo będzie powierzone czterem jenerałom z nieograniczonem pełnomocnictwem w razie potrzeby. Te cztery dywizye wliczywszy w to już dywizyę zostającą pod dowództwem jenerała Changarnier, mają się nazywać według czterech stron świata. Jenerałowie subdywizyi mają zostawać pod rozkazami nadzwyczajnych jenerałów komenderujących. Za najmniejszym symptomem rozruchów, za najmniejszą oznaką agitacyi, w którejkolwiek z czterech dywizyi, ogłoszony będzie niezwłocznie stan oblężenia. (Indep. Belge.)

Szwajcarya.

(Okólnik rządu federacyjnego do władz kantonalnych. — Wydalenie Mazzini'ego.)

Rząd federacyjny szwajcarski wydał okólnik do władz kantonalnych, nalegając na wykonanie okólnika z dnia 19. listopada r. z. względem wydalenia naczelników emigracyi. Uważają ten krok rządu federacyjnego za nowy dowód dobrych chęci zadość uczynienia reklamacyom mocarstw pogranicznych.

Jednak dziennik „Suisse" uważany za organ rady federacyjnej zawiera artykuł, w którym, odpierając zarzuty czynione małej republice, iż sprzyja propagandzie rewolucyjnej szerzonej przez wychodźców, energicznie protestuje przeciw wszelkiej groźbie, przeciw wszelkiemu usiłowaniu intymidacyi ze strony mocarstw zagranicznych, i oświadcza, iżby w Szwajcaryi niebyło tylko jedno stronnictwo do odparcia nieprzyjacielskich kroków przedsięwziętych pod jakimkolwiekbądź pozorem.

W tym nowym okólniku rady federacyjnej niema już wzmianki o Mazzinim i dotychczas jeszcze niewiedzieć z pewnością czyli wydalenie jego nastąpiło jak dzienniki paryskie utrzymują w skutku reklamacyi mocarstw północnych, lub też jak twierdzi nota umieszczona w Journal des Debats, czyli nakoniec wydalenie Mazziniego w żadnym niejest związku z owemi reklamacyami.

„Dziennik „National" wyjaśnia tę kwestyę w sposób dość podobny do prawdy, utrzymując, iż Mazzini dobrowolnie opuścił terytoryum szwajcarskie, aby nie sprowadzić z własnej przyczyny przykrości na kraj, który go przyjął z taką gościnnością. (Ind.)

Włochy.

(Smutny karnawał. — Zakazanie masek. — Za i przeciw powrotowi papieża. — Jenerałowie Baraguay i Cordova.)

Rzym, 2. lutego. Zaszła tu znowu zwykła zmiana w pogłoskach o powrocie papieża. Wypędzenie wszystkich rzymskich urzędników cywilnych i wojskowych z kasztelu Anioła, równie jak obsadzenie wojskiem francuskiem małej fortecy pod Fiumicino przy ujściu Tybru i inne jeszcze zdarzenia mogłyby być przyczyną lub pozorem do dalszej zwłoki powrotu papieża. — Z Portici donoszą, że Pius IX. od niejakiego czasu tak zatęsknił za Rzymem, iż postanowił wrócić do swojej stolicy pomimo wszelkich przedstawień. Non ci si puó pici combattere (niemożna z nim dojść do końca) powiedział pewien Monsignore, który niedawno powrócił z Portici. Zdaje się więc, iż dla zaspokojenia papieża zgodzono się na jego powrót i że robią już wszelkie przygotowania do przyspieszenia podróży. Co się jednak głębiej gotuje, o tem oczywiście nikt niewie. — Tymczasem rozmyśliwano nad nową trudnością i tę jak się zdaje znaleziono w wyżej przytoczonych nadużyciach Francuzów. — W poniedziałek zaczyna się tydzień mięsopustny, który nam jednak mało obiecuje rozrywek. Zakazano bowiem nietylko maski ale i wszelkie oszpecanie twarzy, jakoto przyprawianie brody, nosa, farbowanie twarzy itp. Zresztą Rzymianie niemają tego roku wiele ochoty do figlów zapustnych, a obcych jest tu mało. Mieszkańcy tutejsi mszczą się dowcipkowaniem za zakaz noszenia masek, mówią iż w tym karnawale tylko ich władzcy chcą nosić maski. — Jenerał Cordova nieodjechał jeszcze do Hyszpanii; przedwczoraj był on na wielkim balu u pewnego młodego rzymskiego nobili, na który proszona była tylko arystokracya. — Jenerał Baraguay odjechał do Civitavechia, jak słychać naprzeciw siostry, którą oczekuje. Ludzie zaś we wszystkiem upatrują politykę, twierdzą iż wyjechał dla inspekcyi punktów warownych na wybrzeżu. (A. Z.)

(Karnawał tegoroczny.)

Rzym, 6. lutego. Przedwczoraj, to jest pierwszego dnia zwykłych przejazdek karnawałowych nie było żadnych na „Corso" powozów. Tylko syn księcia Canino i pan Ostinoff przejechali się byli pare razy tamtędy. Również i pieszych nie było wiele; gdzie-niegdzie stawali w oknach ciekawsi, zkąd kilku Anglików ciskało tak zwanemi konfettami. Sklepy były powiększej części pozamykane; zwykłe przy podobnej sposobności wyścielenia okien i balkonów kobiercami nie miały tą razą miejsca. Ubiorów maskowych nie było wcale. Oddziały dragonów papiezkich i piechoty stały na Corso,

wojska zaś francuskie na placach przyległych. Jedynem zjawiskiem uderzającem była zgraja młodych uliczników przebranych za pajaców w liczbie do 40, którzy z kałatawkami i dzwonkami biegali po ulicach, chcąc ludność do podobnej zachęcić zabawy. Na to wszystko jednak patrzono z największą obojętnością.

Wszakże nazajutrz ożywiło się miasto bardziej. Na Corso przejeżdżało 12 do 15 powozów, pieszych też było już więcej, a okna przystrojono licznemi dywanami. Blisko do dwudziestu kolasek jechało dwoma rzędami, a w nich siedzieli zamaskowani zbirowie, którzy wszelakoż bardzo licho odgrywali swą rolę, nie mając z sobą ani kwiatów ani zwyczajnych konfettów, i paląc raczej ustawicznie sygary. Rzecz ta ściągnęła wprawdzie powszechną na siebie uwagę, objawioną wszakże w sposób wcale nie przyjemny. Lud wyszydzał tych przejeżdżających i gwizdał za nimi. Wiele powozów dążących na Corso wróciło natychmiast; wielu kupców otrzymało rozkaz od policyi pozostawić sklepy swe otworem. — Nie obyło się też bez licznych aresztacyi, lecz rezultat ztąd nie był inny, jak tylko ten, że przytrzymanych musiano po 10 lub 15 dniach znowu uwolnić.

Powrót papieża odłożony znowu na czas niepewny.

(Statuto.)

(Szczególny wpływ mrozów na system nerwowy mieszkańców Genuy.)

Genua, 25. stycznia. Mroźne powietrze i niezwyczajne tu masy śniegu wywarły jak się zdaje szczególniejszy wpływ na drażliwy system nerwowy Genueńczyków, i były powodem do wielu szalonych uczynków. Bezpośredni ztąd skutek taki, że tutejszy dom dla obłąkanych (Manicomio), jeden z największych w Europie, otrzymał znaczną liczbę nowych mieszkańców. Dopuszczono się też w mieście wielu złośliwych postępków. Tak np. pokaleczono znacznie kilka osób na publicznej ulicy, zarzuceniem ich wielką masą śniegu. Majtkowie stojącego w zatoce tutejszej jednego okrętu sardyńskiego, powitali kommodora gradem grud śnieżnych. Najszaleńszych majtków zamknięto, resztę zaś chcą przywieść do upamiętania tym sposobem, że jedną godziną wprzód niż zwykle muszą się już na pokładzie znajdować. — Oprócz tego nastąpiło w ciągu ostatnich dziesięciu dni wiele politycznych uwięzień, a jak się zdaje w skutek niepowściągliwych artykułów, jakie czyta publiczność w pismach ulotnych i po mniejszych dziennikach. Najbardziej jednak objawia się szaleństwo przez liczne kradzieże i rozboje uliczne, mordy i zabójstwa i inne ohydne zbrodnie, o jakich w Genuy dawniej niesłyszano. (A. a. Z.)

Niemce.

(Amnestya dla Hanoweranów skopromitowanych w powstaniu Badenskiem.)

Hanower, 9go lutego. Poddanym Hanowerańskim, którzy mieli udział w ostatniem powstaniu badeńskiem, a których tamtejsze władze krajowe za paszportami przymusowemi odesłały do rodzinnego ich kraju, i sądom hanowerańskim oddały do dalszego śledztwa i ukarania, nadano temi dniami amnestyę. W reskrypcie przysłanym do sądów powiedziano wyraźnie: „Za szczególnym rozkazem Jego król. Mości.“ Przez jakiś czas jednakże mają obżałowani zostawać jeszcze pod dozorem policyi. Liczba ich wynosi podług dawniejszej relacyi ministra do zgromadzenia stanów — 15. (Wsr.Z.)

(Kurs giełdy berlińskiej z 14. lutego.)

Dobrowolna pożyczka 106¾. Oblig. długu państ. 88½. Akcye bank. 95½ L. Polskie listy zast. 95¼. Pols. 500 — 81¼ L.; 300 —121. Frydrychsdory 13 7/12. Inne złoto za 5 tal. 12¼. Austr. banknoty 91⅙.

Prusy.

Berlin, 10go lutego. Jutro rozpoczną się wybory na sejm erfurtski. Ponieważ frakcye liberalne mocno się trzymają, i usuwają od wszelkich wyborów pośredniczych, przeto wielki ruch powstał z tego powodu. Według konstytucyi z 28go maja, ma każda izba mianować na ten sejm dziesięciu, a król dwudziestu członków. — W niektórych pomniejszych państwach związkowych już dawno odbyto te wybory. Sejm ten jest właściwie złowieszczym punktem dla Prus, które na nim w mniejszości naprzeciw innym sprzymierzonym państwom wystąpią; a przeto Prusy wystawione będą na łup przeważnych demokratycznych wpływów pomniejszych państw niemieckich. Zdaje nam się jednak, że tu oddają się fałszywym rachubom we wszystkiem, co się tyczy parlamentowych decyzyi w Erfurcie. — Ważność uchwał parlamentowych erfurtskiego sejmu nie może być jak tylko bardzo mała. Dla tego nic bardziej nie odsłoniło dyletantyzmu Berlina, jak walka na wyborach względem rewizyi konstytucyi, lub przyjęcia jej en bloc, którą tutaj przed kilką tygodniami tak zacięcie toczono, jak gdyby w samej rzeczy od tego wątłego włókna dobro całych Niemiec zawisło. Niechaj większości w Erfurcie przechylą się na jakąkolwiek stronę, kwestya ściślejszego związkowego państwa nie będzie przezto rozwiązaną. Kwestya ta jest czysto polityczna i oraz czysto materyalna, a stanowcze jej rozwiązanie zależy od dalszego stosunku reszty niemieckich państw do związku z dnia 28. maja. Mowa, którą podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, hrabia Bülow, miał w Erfurcie, była w tym względzie równie charakterystyczną jak otwartą. Przy urzędowem stanowisku tego deputowanego nie od rzeczy będzie przytoczyć tu niektóre jego zdania. Hrabia Bülow wyrzekł otwarcie, „że niepokłada wielkiej nadziei w powodzenie niemieckiej konstytucyi w Erfurcie, i uważa nie tylko za możliwe, ale nawet za podobne do prawdy, że się niemiecka polityka Prus rozbije o przeszkody, które napotka.“ Jeżeli w naszem ministerstwie spraw zagranicznych, które właśnie w tej sprawie rozwinęło sprężystość polityczną, pojawiają się takie zdania, tedy przynajmniej nie można mówić, że nasz rząd z wielkiemi iluzyami do erfurtskiego sejmu przystępuje. Lecz możemy przypuścić, że po takiem wyznaniu, jakie uczynił nasz podsekretarz stanu śród hucznych oklasków swych wyborców, przeważną większość deputowanych dla Erfurtu obrano.

Również i pan Radowitz, którego dwuznaczne stanowisko w Frankfurcie i Erfurcie wywołało już niejakie wątpliwości, nie z wielką nadzieją przyjął poruczony mu od miasta Erfurtu mandat. Czytamy w Erfurtskiej gazecie jego podziękowanie do wyborców, w którem ten jenerał podobnie jak się wyraził w ostatnim czasie o niemieckiej kwestyi w ogóle, tak też poważnie i krótko wyraża się teraz o bliskiej i wątpliwej przyszłości. Postępek ten przynajmniej nie można nazwać zapalczywym, a podkopany jest znacznie przez specyalnie pruską partyę, która w panu Radowitz walczy teraz konstytucyjnego doradzcę i poplecznika króla w ostatniej katastrofie. — Wszelako partya ta będzie zastępowana na erfurtskim sejmie w znacznej większości. Śród tak chwiejnych okoliczności dziwią się, że ministeryum zawsze tylko przez swoje organa bierze wiadomość o poczwórnem przymierzu królów. Ale może zapominają, że nasz rząd zaledwo może być spowodowany zajmować się urzędownie temi nowemi i na wszelki sposób bardzo ważnemi wypadkami. Nowy obrót spraw niemieckich zwróci aż wtedy na siebie większą uwagę, gdy na posiedzeniu frankfurtskiej komisyi centralnej zaczną się właściwie obrady nad propozycyami Austryi względem handlowej unii między Austryą a Niemcami. Jeżeli wtedy będzie szło o materyalną podstawę niemieckiej jedności, wypadnie oraz rozstrzygnąć, po czemby sobie w tej nowej budowie trwałość przyrzekać można!

Izba pierwsza obrała dnia 11. na sejm: deputowanych Auerswald, hrabię Dönhof, Dentzien, Möwes, Brüggemann, Jordan, Dahlman, Brünneck, Baumstark i Olfers. Obrani przyjęli mandaty.

(Nota rządu pruskiego do król. prus. posła w Kopenhadze.)

Dnia 6. posłano następującą notę do Kopenhagi:

„W mowie od tronu, którą Jego Mość Król Duński dnia 30. z. m. zagaił sejm duński, znajduje się miejsce, które mogłoby stosunki Danii do Niemiec i Prus w fałszywem świetle przedstawić, i dla tego wkłada na mnie obowiązek oświadczenia się Waszmość Panu w tej mierze.

Miejce to brzmi:

„Jeszcze się wojna nie skończyła, tylko jest zastanowiona; wszelako mam nadzieję, że rozpoczęte układy przyprowadzą do pożądanego celu, jeżeli tylko obałamuceni poddani u większego mocarstwa wsparcia nie znajdą.“

Że pod tem większem mocarstwem rozumiano tylko niemiecki związek albo Prusy, jest nazbyt widoczna, aby królewski rząd miał to milczkiem pomijać.

Stosownie do tych słów musi więc przypomnieć, że Prusy, jak wojnę tak i układy toczyły w imieniu i z polecenia niemieckiego związku, że niemiecki związek jak jedno tak i drugie na siebie przyjął, dla utrzymania przysługujących mu praw, których przestrzeganie wyrzekł już w związkowej uchwale z dnia 17. września 1846.

O wspieraniu obałamuconych poddanych Króla Danii, i w charakterze, w jakim on stał naprzeciw duńskiemu sejmowi, niebyło nigdy mowy, a według prawnie istniejących i dostatecznie znanych stosunków nigdy o tem mowa być nie może; dla tego uroczyście protestuje królewski rząd przeciw podsuwaniu takich myśli.

Obowiązek niemieckiego związku, a za jego poleceniem obowiązek Prus nadać znaczenie prawom księstwa Holsztyńskiego, jako związkowego kraju włącznie z jego stosunkami do księstwa Szlezwigu, sam przez się nie może być wątpliwy, a uprawnienie do tego uznane jest prócz tego przez Jego Mość Króla Duńskiego przezto, że w tej mierze wszedł z niemieckim związkiem i z Prusami w konferencyę.

Fakta są tak jasne, że powyższe zdania nie potrzebują dalszego tłumaczenia; lecz ze względu że mogą być fałszywie zrozumiane, nie omieszkałem przywieść je w pamięć, i proszę Waszmość Pana przeczytać królewsko-duńskiemu prezydentowi ministrów tę deklaracyę i pozostawić mu jej odpis.

Berlin, 6. lutego 1850. (podpis) Schleinitz.

Do król. posła w nadzwyczajnej misyi, Pana Barona Werther w Kopenhadze.

(Kwestya szlezwicko holsztyńska.)

Berlin, 12. lutego. Rozszerzona wczoraj wieść o wypowiedzeniu rozejmu ze strony Danii, opiera się zapewne na podanych od Danii warunkach, pod którémi przystać chce na przedłużenie proponowanego od lorda Palmerston rozejmu. Armia szlezwicko-holsztyńska wcale nie jest na rękę dla Danii, dlatego życzyłaby sobie, aby Prusy zdały obsadzenie Szlezwiku na wojska szwedzkie, pruskie zaś aby zajęły Holsztyn dla utrzymania tam „porządku“, iżby dowolne poczynanie „administracyi krajowej“ w Szlezwiku nie zostało nadal przerywane obawą mogącej z Holsztynu wyjść interwencyi. — Dzisiaj mówiono o nieporozumieniach zaszłych między ministrem a duńskim ajentem, a to z powodu osobistych nieprzyzwoitości ostatniego. Nieporozumienia te nie są wszakże tak wielkie, iżby w niedługim już czasie nie mogły być usunięte. Również nie wiele się tutaj tem troszczą, w jakiej formie przyjdą do wykonania warunki Danii względem przedłużenia rozejmu, i jak się w tej mierze pogodzą. Ministeryum dowiodło powtórnie postępowaniem swojem, że co do kwestyi tyczącej się zewnętrznej polityki a szczególnie co do szlezwicko-holsztyńskiej, umiało „rozsądnie koncesyonować“, jakoż będzie się nie-

co opierać przeciw warunkom Danii, wkońcu zaś — jeźliby Holsztynianie nie mieli stawiać silnego oporu — zapewne zwolniej. (Wandr.)

(Pogłoska)

Poznań, 12. lutego. Od niejakiego czasu krąży tu w towarzystwach wyższych urzedników i wojskowych pogłoska o zaprowadzeniu bardzo ważnej dla wielkiego księstwa instytucyi; słychać bowiem, że znowu ma być zaprowadzone namiestnictwo, które od czasu śmierci ks. Radziwiła przestało istnieć, posadę namiestnika ma objąć książę Sałkowski, który od niejakiego czasu bawi w Poznaniu zamieszkując pierwsze piętro w hotelu rzymskim. Ta okoliczność zwróciła na siebie uwagę, gdyż książę dawniej nigdy tak długo niebawił w Poznaniu. Pobyt więc jego ma być w związku z ową pogłoską zwłaszcza, że miał oświadczyć, iż tu chce kupić hotel i stale osiąść. Udzielamy tą wiadomość ponieważ bardzo podobną jest do prawdy. (B. Z.)

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 12. lutego.)

Met. Austr. 5% — 84¹/₈; Akcye bank. 1202. Sard. 33¹/₄. Hyszp. 3% — 29⁵/₈. Polskie 300 — 120¹/₂; 500 — 80⁷/₈. Met. austr. 4¹/₂ pct. 73¹/₂.

Turcya.

(Spokojność. — Doniesienia z Grecyi. — Pożar w Pera. — Wiadomości bieżące.)

Konstantynopol, 30. stycznia. (Na Tryest.) Chociaż hr. Stürmer nie powrócił jeszcze do dawniejszych przyjaźnych z w. portą stosunków, mimo to jednak świadczy wszystko o zupełnym spokoju. „Redyfy" wracają nazad do domu, dzienniki zapełnione są sprawozdaniami i rozprawami o oświeceniu publicznem i t.d. — Słowem wszystko spokojne, i gdyby nie te mrozy i obawa zmarznięcia, tedyby nie wspomniano już sobie w Turcyi o tem wcale, że państwo tureckie było przez czas niejaki w wielkiem niebezpieczeństwie. Jeszcze tylko wypadki w Grecyi zachodzące obudzają powszechniejszą nieco ciekawość. — Dnia 24. przybył francuzki paropływ „Tancredi" do Konstantynopola z depeszami i doniesieniem o zupełnej blokadzie portów i wybrzeży greckich. Zaraz nazajutrz wysłał p. Titoff nadzwyczajnego kuryjera do Petersburga z depeszami tyczącemi się tej sprawy. Dnia 24. odbyła się też wielka rada ministeryalna. 25. obchodzono z wielką uroczystością rocznicę urodzin proroka. Sułtan niechcąc wystawiać wojska swe na słotniste i zimne powietrze, udał się zamiast do meczetu „Sułtana Achmeda" do bliżej położonego „Beszyk Basza", gdzie czytano żywot Mahometa. Otaczał go cały dwór cesarski. Wszystkie bióra były tego dnia pozamykane, a wieczorem oświetlono meczety. — W Pera wydarzył się znów pożar, toż i w Psamatia, tą razą jednak szkoda była nie tyle znaczna. W pierwszem miejscu zgorzał jeden budynek, w ostatniem 5. Inspektor szkół, Kemal Effendi, który w czasach ostatnich wielkie około szkół publicznych położył zasługi, otrzymał zlecenie mianowania profesorów w kolegium założonem przez sułtankę Validy. Kemal Effendi rozpisał w tej mierze konkurs. — Fuad Effendi opuścił już zapewne Petersburg, i wkrótce spodziewany jest w Konstantynopolu. Z Smyrny donoszą, że paropływ „Medschidie" przybył tam z 500 podróżnymi powracającymi z Mekki, i że się teraz do Konstantynopola wybiera. 200 z tych podróżnych udało się już lądem w dalszą drogę. Gubernator tamtejszy poskromił nareszcie bandę złodziejską; w ostatnich czasach było tam całkiem spokojnie. W Bajrut doznano także dokuczliwego zimna, a w Libanie musiano z tego samego powodu przerwać prace katastralne. U p. Nakasch wyprawiono krotochwilę (vaudeville) w języku arabskim. (Wandr.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie z d. 18. lutego.)

Lwów. Na dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 15r.24k.; żyta 12r.24k.; owsa 7r.7k; kartofli 6r.; — Cetnar siana 4r.; okłotów 2r.10k. — Sąg drzewa bukowego 27r.30k.; sosnowego 22r.30k. — Kwarta wódki przedniej 50k.; szumówki 40k. — Prosa, jęczmienia, grochu i hreczki niebyło na targu. Drobna sprzedaż w tej samej cenie.

(Ceny targowe w obwodzie lwowskim.)

Lwów, 18. lutego. Według doniesień handlowych z Gródka, Jaryczowa i Szczerca płacono tamże na targach w pierwszej połowie bieżącego miesiąca w przecięciu za korzec pszenicy 15r.—14r.—13r.15k.; żyta 11r.30k.—9r.45k.—10r.37k.; owsa 6r.—6r.—5r.8k.; hreczki 8r.30k.—7r.30k.—7r.8k.; jęczmienia 9r.30k.—9r.30k.—8r.53k.; kartofli 5r.—3r.30k.—3r.49k. Cetnar siana kosztował 2r.22k.—0—3r.8k. Sąg drzewa twardego 20r.—15r.—17r.30k.; miękkiego 16r.—12r.30k.—14r. Funt mięsa wołowego 8¹/₂k.—10k.—8¹/₂k. Garniec okowity 3r.45k.—2r.25k.—4r. w. w. Kukurudzy, nasienia konicza i wełny nie było w handlu.

Kurs lwowski.

Dnia 20. lutego.

W monecie konwencyjnej.	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	14	5	17
Dukat cesarski	5	17	5	20
Półimperyał zł. rosyjski	9	10	9	12
Rubel śr. rosyjski	1	46	1	47
Talar pruski	1	34	1	35
Polski kurant i pięciozłotówk.	1	19	1	20
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	99	57	100	5
Galicyjskie l. z. w kasie T. Kr.	100	—	100	24

(Kurs weksiowy wiedeński z 15. lutego.)

Amsterdam 157 p. 2. m. Augsburg 113¹/₂ p. uso. Frankfurt 113 p. 3. m. Genua 132 p. 2. m. Hamburg 165⁷/₈ l. 2. m. Liworno 112 p. 2. m. Londyn 11.22 l. 3. m. Medyolan 102¹/₂ p. 2. m. Paryż 134 l. 2. m. Agio duk. ces. 19¹/₄. Napol. 9.4. Szufrynów 15.50. Agio śrebra 12¹/₂.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19. lutego. Baron Wassmer Adolf, z Żółkwi. — Grochowalski Zygmund, z Kopania. — Toczyński Michał, z Przemyśla. — Batowski Alexander, z Udnowa. — Złocki Wiktor, z Myszkowiec. — Zatorski Maxymilian, i Wiktor Jakób, z Sanoka. — Morawski Ignacy, z Olesza. — Branowacki Jędrzej, z Koziny.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 19. lutego. Hrabia Stadnicki Leon, do Pohorylec. — Hr. Krasicki do Krakowa. — Hr. Badeny Władysław, do Przemyśla. — Czermak c. k. komisarz cyrkularny, do Złoczowa. — Ochocki Władysław, do Białobożnicy. — Zarzycki Tytus, do Chotyluba. — Leszczyński Wojciech, do Przemyśla. — Rudnicki Klemens, do Strzałek. — Małachowski Felix, do Porub.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 19. lutego

Pora	Barometr wmierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zr.	27 11 6	— 6	+ 2,°	połud. zach,	pochm. śnieg
2 god. zr.	27 11 1	+ 1,7°	— 6°	„ „	poch. „
10 g. w.	27 11 9	+ 1,8°		zachod.	„ deszcz.

TEATR.

Dziś: Komedya polska: „**Józefina Bonaparte,** czyli: **Paryż za Konzulatu.**"

Jutro: Opera niem. „**Die Puritaner**" i kom. „**Der Antheil des Teufels**"

W piątek trajedya polska "**Uriel Akosta**"

Mamy teraz w mieście naszem osobliwości z królewstwa zwierzęcego zebrane ze czterech części świata pracą p. Benedykta Adwinent, a jeźli wolno z domysłu mówić, dodamy że cała wystawa z dowcipem ułożona. Na czele za kratami król źwierząt: Lew afrykański; obok niego dworzanie: Małpy i Papugi; dalej galeryą dygnitarze puszcz i lasów: Tygrys, Lampart, Hyeny, Niedźwiedzie, Torebiec,-Kenguru, Szakal, w towarzystwie ozdób zwyczajnych przy dworach: prześlicznej Antylopy abisyńskiej z rogami, Pelikana z dzióbem, i Sępa z pazurami. — Przed Jego Wielmożnością u stóp płazy: starożytny Smok, dziś Krokodyl i Węże, dzięki Bogu, że tego rodzaju ich u nas niema, bo tam gdzie się wywodzą bardzo mają być jadowite, lecz tu łaskawe jak chrząszcze w pudełku.

Może być że to klimat Europejski łagodzi charaktery; lecz my temu z doświadczenia nie bardzo wierząc, ciekawibyśmy wiedzieć jakim sposobem właściciele podobnych Menażeryi zdołali pokonać drapieżność tej dziczy; bo jeżeli głodem jak nam powiadają, tedy my do dwóch lat jak nam z roli chleba nie przybędzie, przeistoczymy się w aniołów. Ale że nam się na anielstwo nie zbiéra, więc rada nasza byłaby dopraszać się u Pani Advinent jak to robi, że ją najdziksze bestye słuchają, rączkę całują; gdy do ich klatki wchodzi, hyena się łasi, tygrys dotkliwą chłostę cierpliwie i z pokorą znosi, a lew główkę Pół-Amora w swej paszczy całuje, — a trzeba wiedzieć, że Cały-Amor miał na obu oczach bielmo. Prawdziwie do zadziwienia; a sekret przydałby się nam, zwłaszcza Myśliwym naszym, którym także nie zbywa na odwadze, jeźli sama odwaga pomoże zajrzeć w oczy dzika; lecz pani Advinent tylko z różeczką, a szczęśliwsza niż nasi Leśni z kordelasem i strzelbą.

W przeszłym miesiącu gotowano obławę na dziki w Majdanie, obwodzie Samborskim na pograniczu Stryjskiego, chcąc jeźli nie więcej przynajmniej dobić postrzelonego dniem wprzódy dzika na obławach w Rybnickich lasach. Syn leśnego Dietz, śmiały dwudziestoletni myśliwiec z drugim strzelcem Janem Warthlein, nie czekając gromady, pośpieszyli na wytropy ku Wołosztysztom, gdzie jak im chłopi z pobliskiej kopalni powiadali, dzik miał się w krzakach czaić. I prawdę mówili; dzik nie czekając podejścia wypadł pędem i jednym zamachem rzucił Dietzem do rowu, a uda kłami pruć zaczął; dwóch chłopów przybiegło wprawdzie z drągami, ale za odwrotem zwierza umknęli w kopalnię, a dzik postrzegłszy w odwrocie Warthleina, rzucił się na niego i w sztuki rozszarpał. Wprawdzie później zabił dzika Roman Kuliniak z dubeltówki, ale coby to było za szczęście gdyby tamci byli mieli roszczkę pani Advinent. Dla tego nie traćmy sposobności, kto wie na co się przyda, i chodźmy po radę; państwo Advinent przyjmują bardzo grzecznie pod szopą na wielkim placu przed gmachem Hrabi Skarbka.

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowéj.